

# Bogusław Nadolski

---

## "Baptême et vie chrétienne", Hans L. Martensen, Paris 1982 : [recenzja]

---

Collectanea Theologica 53/3, 181-182

---

1983

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

modnej tezy, jakoby Biblia uczyła o człowieku jako monolicie, a nie bycie złożonym z dwóch pierwiastków, duszy i ciała (s. 92 nn). Oczywiście, całą moc spraw bardziej szczegółowych pominąłem. W całości publikacja o nadziei jest pełna chrześcijańskiej mądrości i trafia — zresztą jak i wiele innych prac o. prof. S. Moysy — w samo sedno intelektualnych i duchowych potrzeb współczesnego chrześcijanina.

ks. Czesław Bartnik, Lublin

Hans L. MARTENSEN, *Baptême et vie chrétienne*, Paris 1982, Editions du Cerf, s. 304.

Autor pracy jest członkiem Towarzystwa Jezusowego, a od 1965 r. — biskupem Kopenhagi. Pełni także rolę przewodniczącego Komisji Mieszanej Katolickich i Luteranckich Teologów. Od roku 1970 jest członkiem Sekretariatu dla Spraw Jedności Chrześcijan. Na początku zamieszczam tę krótką notkę biograficzną, określa ona bowiem charakter ujęcia sakramentu chrztu przez autora. Dania — środowisko, w którym Martensen żyje i działa — jest krajem w znakomitej części luteranckim. Nic więc dziwnego, że istniejący tam dialog międzykonfesyjny znalazł wyraźne i głębokie odbicie w problematyce chrztu. Autor wprost pisze, że „cel tej książki jest ekumeniczny” (s. 8). Odpowiada trosce chrześcijan o jedność w Kościele. Autor wspomina wprawdzie przeszłe kontrowersje, nie czyni jednak z nich zarzutu. Chce podkreślać to, co łączy. Nie omija różnic, ale czyni to tylko tam, gdzie one są nie do uniknięcia. „Żaden chrześcijanin nie może, pisze Martensen, mieć dziś innego ważniejszego zadania, jak pozytywne przyczynianie się do tego, aby Kościół wypełniał jak najlepiej zadanie przepowiadania i udzielania sakramentów wszystkim ludziom” (s. 9).

Adresatem pracy są przede wszystkim rodzice katolicy i protestanci, którzy myślą o chrzcie swoich dzieci. Praca ta zrodziła się właśnie z kontaktu z tymi rodzinami, a niektóre z artykułów były częściowo ogłoszone. Nic dziwnego, że zarzutom przeciw chrzczeniu niemowląt, zarzutom najczęściej stawianym, poświęca autor wiele stron (s. 201—249). Podejmuje także odpowiedź na następujące zarzuty: moje dziecko samo podejmie decyzję o chrzcie; chrzest bez wiary nie ma sensu; chrzest dzieci może prowadzić do nadużyć „środków łaski”. Odpowiedź, jaką daje, jest głęboko teologiczna i niełatwa do zrozumienia. Decyzja za chrztem niemowląt, zdaniem autora jest wyrazem, że rodzice „nie posiadają na własność dzieci”, że są one darem Najwyższego. Rodzice też nie potrafią im pomóc w zakresie najgłębszych problemów ich bytu, tam gdzie rodzi się wolność i tworzą się osobowe decyzje. Nikt też, z drugiej strony, nie może obciążać siebie wolnością drugiego (s. 246). Decyzja za chrztem dziecka nie oznacza decydowania za nie, lecz jest podjęciem decyzji dla dziecka. W ten sposób rodzice wyrażają prośbę, by Bóg obdarzył niemowlę wolnością czynienia dobra i tego, co sam Pan nauczał ludzi w słowach i czynach. Decyzja za chrztem jest równocześnie zgodą na udzielenie dziecku ostatecznego przejścia przez śmierć w jedności z Chrystusem, by otrzymać udział w zmartwychwstaniu (s. 247).

Sakrament chrztu ujmuje autor w sposób dynamiczny, ukazując go jako sakrament nawrócenia, odpuszczenia grzechów (s. 59—88), wyzwolenia (s. 89—112), jako sakrament wiary (s. 113—149). Nie pomija także związku tego sakramentu z Kościołem (s. 149—185).

Przed wszystkim trzeba jednak podkreślić, że praca stanowi ważny przyczynek mistagogiczny dla zrozumienia związków chrztu z życiem i to życiem współczesnym. Najwięcej miejsca poświęca autor wskazaniu, że chrzest — „suma i streszczenie chrześcijaństwa” (s. 16) — jest permanentnym wezwaniem do konfrontacji z sytuacjami współcześnie przeżywanymi. Ochrzczone nie może być konformistą i żyć w izolacji od współczesnych problemów. Chrzest nakazuje „wejście”, „zanurzenie się prawdziwe” w walkę o wyzwolenie, o prawa człowieka, w budowanie jedności. Chrzest jest sa-

kramentem inicjacji, początku, ale bardziej jeszcze może być nazwany sakramentem przyszłości, która się już w nim zaczęła.

Autor nie pomija pewnych trudności i niejasności, jakie kryją się w stwierdzeniach o budowaniu przyszłości i współpracy z tworzącymi się ideologiami. Ostatycznym kryterium jest powrót do źródła, ale nie tyle w znaczeniu szerokiej rzeki historii, ile powrót do źródła, z którego ta rzeka bierze początek. Chrześcijanin nie powinien płynąć z prądem strumienia biorącego początek w źródle — tym samym oddalając się od źródła — lecz jego zadaniem jest dążyć jedynie do źródła (s. 265). Chrześcijaństwo więc trudne zadanie. Duchowość chrześcijańska nie jest tylko indywidualistyczna, lecz posiada wymiary typowo społeczne.

Chociaż autor pisał pracę z myślą o rodzicach, jednak służyć może ona równie dobrze katechetom oraz jest doskonałym materiałem do przeprowadzania pouczeń w ramach przygotowania rodziców naturalnych i chrześcijańskich do celebracji chrztu. Dodatkową zaletą pracy jest język komunikatywny, unikający żargonu teologicznego.

ks. Bogusław Nadolski TChr., Warszawa-Poznań

Arno SCHILSON, *Theologie als Sakramententheologie. Die Mysterientheologie* Odo Casela, Mainz 1982, Matthias-Grünewald-Verlag, s. 356 (*Tübinger Theologische Studien*, t. 18).

Autor zaznacza, że zainteresowanie twórczością Casela było początkowo wielkie, później jednak w miarę upływu czasu zaczęło zanikać. Po krótkim omówieniu dotychczasowych publikacji poświęconych Caselowi podejmuje się autor bardziej systematycznego przedstawienia jego myśli. Chociaż w swej pracy nie pomija krytycznych uwag pod adresem Casela, to jednak gruntowniejszą ocenę jego teologii odkłada do następnego tomu, który dopiero zamierza napisać.

Chcąc zrozumieć Casela, należy mieć przed oczyma kryzys występujący dość ostro w Niemczech w latach dwudziestych. Materializm, antropocentryzm, subiektywizm, indywidualizm, racjonalizm nie oszczędziły także teologii i chrześcijańskiego życia. Środkiem zaradczym na różne bolączki ma być według Casela *Mysterientheologie* (teologia misteryjna), dla której podatny grunt stwarzał budzący się wówczas ruch liturgiczny. Teologia ta ma być radykalną odnową myśli teologicznej, jednostronnie (zdaniem Casela) zinterpretowanej i ujętej przez scholastykę i neoscholastykę. Odnowa ma się dokonać przez powrót do początków chrześcijaństwa i odkrycie wczesnochrześcijańskiej teologii, a tym samym antycyzności (*die Antike*).

Antycyzność zaś to nie tylko okres historyczny, ale określony sposób myślenia i patrzenia na świat; należy ją brać nie tyle pod kątem estetycznym i historycznym, ale w jej wymiarze ponadczasowym, ponadhistorycznym i duchowo-historycznym (*überhistorisch und geistesgeschichtlich*, s. 98). Wczesne chrześcijaństwo, nakrywające się praktycznie z okresem patrystycznym i stojące pod głębokim wpływem kultury i mentalności hellenistycznej, ma służyć za kamień probierczy (*Prüfstein*) wartościujący wszystkie późniejsze prądy w chrześcijaństwie. Nie jest ono wydarzeniem czysto historycznym, ale brane teologicznie jest formą, którą przybrało Boże objawienie w Jezusie Chrystusie. Bliskość bowiem i niemal bezpośrednia styczność z faktem objawienia nadaje temu chrześcijaństwu taką teologiczną wagę, do jakiej nie może pretendować żadna późniejsza epoka. Jakkolwiek jest to słuszne w rzeczach istotnych, to jednak Casel kontyngentne, względne i zewnętrzne formy wyrazu absolutyzuje, czego oczywiście przyjąć nie można. Hellenizm według Casela przedstawia poniekąd szczyt naturalnego rozwoju myśli ludzkiej i nie tyle Stary Testament, ile raczej hellenizm stał się opatrznosciowym przygotowaniem gruntu dla ewangelicznego orędzia (s. 99 n). Skutkiem tego chrześcijaństwo mimo swego ponadczasowego charakteru przekazuje siłą rzeczy elementy natury kulturowej i duchowej, wywodzące się ze świa-